

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnia-katynska/80288,Katyn-trudna-droga-do-prawdy.html>



ARTYKUŁ

Katyń - trudna droga do prawdy

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: DARIUSZ DĄBROWSKI 08.04.2021

W kwietniu 1990 r. Michaił Gorbaczow przekazał stronie polskiej listy przewozowe NKWD z obozów w Kozielsku i Ostaszkowie oraz spis jeńców w Starobielsku. Rosja oficjalnie przyznała się, że za zbrodnią katyńską stały służby sowieckie.

Kilkadziesiąt lat trwały próby przemilczenia przez Związek Sowiecki prawdy o Katyniu. Nasuwa się pytanie, w jaki sposób przez tak długi okres czasu Moskwa starała się ukryć ten niewygodny dla siebie fakt. Okazuje się, że droga do odkrycia prawdy wiązała się z kolejnymi dramatycznymi wydarzeniami oraz cierpieniem osób, które brały udział w ustalaniu faktów dotyczących dramatycznych wydarzeń z 1940 r.

Sowieckie kłamstwa

Związek Sowiecki nie tylko skutecznie ukrywał fakty dotyczące zbrodni, ale zrzucał odpowiedzialność za nią na nazistów. Choć od samego początku wersja o niemieckim sprawstwie była niemożliwa do udowodnienia, to w okresie stalinowskim uznawana była w krajach komunistycznych za oficjalną. Przez to wpływała na część opinii publicznej Zachodu. W działaniach tych mających uwiarygodnić fałszywe oskarżenia wykorzystywano nie tylko propagandę, ale i cały arsenał metod używanych przez służby państw totalitarnych.

Zakłamywanie prawdy o Katyniu Stalin rozpoczął jeszcze przed odkryciem zbrodni. Na pytania strony polskiej o miejsce pobytu polskich oficerów, którzy mieli wstępować do armii gen. Andersa, ironicznie odpowiadał, że prawdopodobnie przedostali się do Mandżurii. Gdy zbrodnia wyszła na jaw, oskarżył stronę polską o kolaborację z III Rzeszą. Sprawa katyńska stała się pretekstem do jednostronnego zerwania w kwietniu 1943 r. przez ZSRS stosunków z rządem gen. Sikorskiego, który wcześniej zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża z wnioskiem o wszczęcie dochodzenia. Katyń stał się zarazem niewygodnym balastem w alianckiej polityce zbliżenia z Moskwą.



Geografia Zbrodni Katyńskiej.

Grafika z teki edukacyjnej IPN

Zbrodnia Katyńska

Preparowanie fałszywych świadków

Strona niemiecka niewątpliwie próbowała wykorzystać dla własnych celów fakt odkrycia masowych grobów obywateli polskich. W związku z tym pozwoliła na zbadanie miejsc zbrodni Międzynarodowej Komisji Lekarskiej powołanej u boku Międzynarodowego Czerwonego Krzyża złożonej z fachowców z dziedziny medycyny sądowej. W pracach ekshumacyjnych brali udział również Polacy reprezentujący Polski Czerwony Krzyż oraz Radę Główną Opiekuńczą. Niemcy ponadto umożliwili śledzenie badań przez dziennikarzy, publicystów oraz przedstawicieli życia kulturalnego i społecznego, głównie z krajów przez siebie podbitych.

By przekonać sędziów Międzynarodowego Trybunału Wojskowego sądzącego nazistów, NKWD stosowało wobec świadków tragedii, jak również świadków i uczestników ekshumacji całą gamę środków zmierzających do zmiany ich stanowiska i oświadczeń.

Po wojnie Moskwa próbowała obciążyć Niemców zarzutem rozstrzeliwania polskich oficerów i połączyć tę sprawę z innymi procesami w Norymberdze. By przekonać sędziów Międzynarodowego Trybunału Wojskowego sądzącego nazistów, NKWD stosowało wobec świadków tragedii, jak również świadków i uczestników ekshumacji całą gamę środków zmierzających do zmiany ich stanowiska i oświadczeń. Wśród nich znajdowało się zastraszanie, gromadzenie kompromitujących materiałów, szantaż i represje. Wiązały się one później z ich aresztowaniem i postępowaniem karnym. Gdy świadkowie zmieniali zeznania, postępowanie wobec nich zazwyczaj umarzano.

Do składania fałszywych zeznań podczas procesu w Norymberdze przygotowywano również fałszywych świadków niemieckich. Byli to aresztowani na terenie Związku Sowieckiego nazistowscy zbrodniarze wojenni, którzy w zamian za fałszywe zeznania, mogli liczyć na łagodne wyroki w swoich sprawach. Jedną z takich osób był oficer Arno Düre, który zagrożony śmiercią zeznawał, że osobiście rozstrzeliwał oficerów polskich w Katyniu. Nie brał jednak udziału w procesie, gdyż nie był w stanie należycie odegrać swojej roli. W „nagrodę” do 1956 r. przebywał między innymi w zakładzie psychiatrycznym. Przed śmiercią, już w Niemczech przyznał się, że był zmuszany do składania fałszywych zeznań.

Nie wszystkich udało się złamać

Przy NKWD funkcjonowała specjalna grupa śledczo-dochodzeniowa, która odszukiwała świadków wydarzeń. Nie wszystkich jednak udało się złamać. Jedną z takich osób był Borys Mieńszagin, przedwojenny burmistrz Smoleńska. Odmowa współpracy kosztowała go lata więzień. Wyszedł na wolność dopiero w 1970 r. Wyjątkowa postawa Mieńszagina świadczy o determinacji strony sowieckiej w działaniach na rzecz zafałszowania prawdy o Katyniu.

Niektórzy rosyjscy świadkowie zbrodni sowieckiej trafiali do więzienia, głównie na podstawie fałszywych oskarżeń dotyczących kolaboracji z Niemcami. Kolejny świadek – Iwan Kriwoziercew, który po wojnie znalazł się w strefie brytyjskiej w Niemczech (składając tam relacje Polakom), a następnie wyjechał do Wielkiej Brytanii, zmarł w niewyjaśnionych okolicznościach w 1947 r. Kilkoro świadków zaginęło. Prawdopodobnie jeszcze w latach siedemdziesiątych w sowieckich więzieniach znajdowały się pojedyncze osoby, które znały prawdę o Katyniu lub rozpowszechniały na ten temat informacje, co powodowało, iż byli oskarżani o sianie antysowieckiej propagandy.

Moskwa nie ograniczyła się tylko do działań na terenie własnego kraju. Te same metody próbowano stosować również wobec obywateli innych państwa, nawet spoza bloku wschodniego. Dotyczyły one przede wszystkim świadków ekshumacji ciał rozstrzelanych. Najtragiczniejszy los spotkał dr. Edwarda Grodzkiego z Rady Głównej Opiekuńczej, którego aresztowało NKWD. Prawdopodobnie został wywieziony na Syberię, a jego dalszy los jest nieznany. Inny ze świadków, dr Konrad Orzechowski został skazany na śmierć za rzekomą współpracę z okupantem niemieckim. Życie uratowało mu wstawiennictwo przedstawicieli Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Niektórzy ze świadków po aresztowaniu zmieniali zeznania, jednak większość w obawie o własne życie postanowiła emigrować. Tak postąpił stojący na czele PCK Kazimierz Skarżyński, który przed wyjazdem z Polski zdeponował swój raport w ambasadzie brytyjskiej. Za jednego z najbardziej niebezpiecznych świadków uchodził znany przedwojenny literat i przedwojenny prezes polskiego PEN-Clubu Ferdynand Goetel. Niesłusznie oskarżony o kolaborację z III Rzeszą zmuszony został do wyjazdu do Wielkiej Brytanii, gdzie zmarł w 1960 r. Do czerwca 1989 r. obowiązywał w PRL całkowity zakaz publikowania jego dzieł.

Losy członków Międzynarodowej Komisji Lekarskiej

Sowieckie służby interesowały się również przedstawicielami Międzynarodowej Komisji Lekarskiej. Marko Markov, bułgarski lekarz został po wojnie aresztowany i skazany na karę śmierci. Ceną za uratowanie życia było odwołanie wcześniejszych opinii i obciążenie winą za zbrodnię katyńską III Rzeszy. Nie mógł opuścić Bułgarii. Zastraszanie i groźby odbiły się na jego zdrowiu. Kilkukrotnie przeszedł zawał serca, w wyniku

którego zmarł w latach sześćdziesiątych.

Prawdopodobnie jeszcze w latach siedemdziesiątych w sowieckich więzieniach znajdowały się pojedyncze osoby, które znały prawdę o Katyniu lub rozpowszechniały na ten temat informacje, co powodowało, iż byli oskarżani o sianie antysowieckiej propagandy.

Aresztowania nie uniknęli również Czech František Hájek oraz Słowak František Šubík (Andrej Žarnov), któremu po wyjściu z więzienia udało się uciec z Czechosłowacji. Ze swoich krajów wyemigrowali na Zachód kolejni naukowcy – Węgier Ferenc Orsós, Chorwat Eduard Miloslavić. Dramatyczny los spotkał rumuńskiego doktora Alexandru Birklego. Po wkroczeniu Sowietów do Rumunii ukrywał się. Zaocznie został skazany na dwadzieścia lat więzienia, jego żona i córka zostały zatrzymane, a majątek skonfiskowany. Zagrożony represjami opuścił kraj. Poprzez Szwajcarię, Francję, Argentynę i Peru trafił w końcu do Stanów Zjednoczonych. W 1952 r., gdy został wezwany do złożenia zeznań przed Komisją Senatu USA w sprawie mordu w Katyniu, jego żona i córka zostały ponownie aresztowane i skazane na pięć lat więzienia. Obie zostały rehabilitowane dopiero w 1992 r.

Mieszkający w zachodniej Europie członkowie komisji również nie czuli się bezpiecznie. Tajni agenci nakłaniali do zmiany stanowiska Szwajcara François Naville'a. Arno Saxén z Finlandii zniszczył swoje dokumenty dotyczące zbrodni i na jakiś czas wyjechał do Szwecji, gdzie wpływy sowieckich służb były mniejsze. Niektórzy świadkowie byli obiektem inspirowanych przez Moskwę ataków i oskarżeń miejscowych partii i organizacji komunistycznych. Włocha Vincenzo Mario Palmieriego oskarżono o kolaborację i próbowano usunąć z pracy na uniwersytecie. W latach siedemdziesiątych przekazał pisarzowi Gustawowi Herling-Grudzińskiemu swoje dokumenty dotyczące Katynia.

Dramatyczny los czekał Duńczyka Helge Tramsena. Pomimo że podczas okupacji współpracował z duńskim ruchem oporu, za co hitlerowcy umieścili go w obozie, to po wojnie za rzekomą kolaborację stracił pracę. Prawdziwą przyczyną fałszywych oskarżeń było jego uczestnictwo w ekshumacji w Katyniu i odwaga w dzieleniu się prawdą na ten temat z opinią publiczną. Po wojnie obawiał się o los swoich najbliższych. Jego córka zginęła w tajemniczych okolicznościach w Warszawie w 1970 r., gdzie przyjechała jako muzyk wbrew ostrzeżeniom ojca. Tramsen po tym wydarzeniu przeżył załamanie nerwowe. Twierdził, że za zabójstwem stoją Sowieci.

Niespodziewana śmierć sowieckiego prokuratora

Tajemnicze wydarzenia wiążą się nie tylko ze świadkami wydarzeń, ale co zdumiewające również ze stroną oskarżycielską. Gdy podczas procesu norymberskiego nad zbrodniarzami hitlerowskimi pojawiły się nieścisłości w sprawie Katynia, sowiecki prokurator wojskowy Nikołaj Dmitrijewicz Zoria postanowił bliżej zająć się tą sprawą. Zoria nie wiedział, kto naprawdę stał za zbrodnią, ale postanowił podzielić się swoimi wątpliwościami z przełożonymi. Ten krok kosztował go życie. Zginął jeszcze podczas procesu w Norymberdze. Jako oficjalną wersję wydarzeń podano, że postrzelił się podczas czyszczenia broni. Gdy jego syn doprowadził w Niemczech w 1988 r. do wznowienia dochodzenia dotyczącego śmierci ojca, materiały w sprawie zaginęły w tajemniczych okolicznościach w drodze do laboratorium.

Pomimo że od zbrodni katyńskiej minęło osiemdziesiąt lat, wciąż nie znamy wielu faktów z nią związanych. Nie ustalono pełnej listy ofiar, jak i wszystkich miejsc pochówku. Prawda o Katyniu była jedną z najbardziej strzeżonych tajemnic Związku Sowieckiego, okupioną kolejnymi ofiarami spośród osób związanych z jej wyjaśnieniem lub nawet publicznie wypowiadających się na jej temat. Stanowi następny mroczny rozdział w dziejach okresu komunistycznego.

COFNIJ SIĘ